

teraz puławy

PUŁAWY | KAZIMIERZ DOLNY | NAŁĘCZÓW

6 MARCA 2020 | BEZPŁATNY DODATEK DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE Z PIĄTKOWYM WYDANIEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO I TYGODNIOWYM PROGRAMEM TELEWIZYJNYM

Każą nam płacić za żółtą wodę w kranach

SPÓR Narzekania mieszkańców Puław na kolor, przejrzystość, zapach i jakość dostarczanej im wody skłoniły miejskie spółki do zajęcia głosu. Z ich stanowiska wynika, że wina za ewentualne odstępstwa od normy leży po stronie zarządców budynków. Ci ostatni są odmiennego zdania

RADOSŁAW SZCZĘCH

Z naszych doświadczeń wynika, że często duży wpływ na barwę, mętność i smak wody ma stan instalacji (rur) wewnątrz budynków, za które odpowiadają właściciele, zarządcy, administracja wspólnot czy spółdzielnie – piszą prezesi MPWiK-u i OPEC-u we wspólnym oświadczeniu. – Wskazane jest regularne czyszczenie kranów i wylewek oraz montowanie na nich sitek i perlatorów w celu usunięcia kamienia i zanieczyszczeń, które równie często są przyczyną zabarwienia wody – podpowiadają prezesi.

Jak dodają, przyczyną żółto-czerwonej barwy wody jest proces korozji rur i związanej z tym podwyższonej ilości żelaza i osadów mineralnych. – To właśnie w instalacji, którą dostarczana jest ciepła woda, ze względu na podwyższoną temperaturę, znacznie szybciej niż w rurach z zimną wodą, pojawia się proces korozji i osadzania się minerałów – czytamy. Kolejnym powodem takiego stanu rzeczy jest obecny proces chlorowania, który uwalnia „złogi i osady” z instalacji.

Prezesi miejskich spółek podkreślają, że zarówno MPWiK, jak i OPEC nie odpowiadają zatem za zabarwienie wody, „jakie okreso-

wo pojawia się w niektórych mieszkaniach w budynkach wielorodzinnych w mieście”. Z taką diagnozą nie zgadza się m.in. zarząd Puławskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

– Jestem zaskoczona treścią tego oświadczenia i trudno mi się do niej odnieść. Żadna ze spółek nie kontaktowała się z nami w tej sprawie. Nie wiem, na jakiej podstawie ustalono, że za jakość wody odpowiada zarządca budynku, a nie spółka, która ją do nas dostarcza – mówi Katarzyna

Chabros, wiceprezes PSM. – Poza tym chcę podkreślić, że nasze instalacje co 5 lat przechodzą drobiazgowe kontrole – dodaje.

Opublikowane w poniedziałek pismo zaskoczyło także zarząd SM „Powiśle”.

– Nie wierzę w to, że za brązowy kolor wody w większym stopniu odpowiada 15-metrowy odcinek pionu w danym budynku, niż ciągnące się kilometrami, schowane pod ziemią rury – mówi Mariusz Cytryński, prezes spółdzielni. – Nasze

biuro mieści się w bloku, który ma dopiero 5 lat i nie raz widzieliśmy w umywalce brązową wodę. Czy mam rozumieć, że ta instalacja ją zabarwiła? Z całym szacunkiem, ale to przeczy rachunkowi prawdopodobieństwa – przekonuje.

Na pytanie, czyj odcinek rur w największym stopniu wpływa na jakość wody w poszczególnych mieszkaniach odpowiedzieć może „fachowa ekspertyza”, której zlecenie zapowiadają Roman Mazurek, prezes

MPWiK oraz Paweł Iwaszko, prezes OPEC. Jej wyniki miałyby zostać dostarczone m.in. do zarządców poszczególnych osiedli. Jeśli okaże się, że to wewnętrzne instalacje są wszystkim winne, puławskie spółdzielnie i wspólnoty czeka kolejny wydatek. Zarządcy wydają się jednak przekonani, że niezależna ekspertyza potwierdzi ich diagnozę. – Nie mamy nic do ukrycia. Z niecierpliwością czekam na tę kontrolę – przyznaje Katarzyna Chabros.



Nasi Czytelnicy przysłali na kilka zdjęć udowadniających skalę problemu z jakością wody w Puławach. Brudna woda pojawiła się m.in. przy Słowackiego, Cichockiego, Sikorskiego i Leśnej. Z kolei na ul. Majdan, Grota-Roweckiego oraz na osiedlu Górna-Kolejowa woda wygląda na czystą. Kłopotem jest jej chlorowy zapach. To ostatnie to efekt płukania sieci prowadzonego przez MPWiK w związku z pojawieniem się w jednej ze studni bakterii z grupy Coli

Zmiana warty w Azotach. Związkowcy zadowoleni

KADRY Krzysztof Bednarz nie jest już prezesem Zakładów Azotowych „Puławy”. Podczas wtorkowego posiedzenia, rada nadzorcza spółki odwołała ze swoich funkcji także dwójkę wiceprezesów – Krzysztofa Homendę oraz Izabelę Świderek.

Obowiązki prezesa rada tymczasowo powierzyła jedynej nieodwołanej wiceprezes, Annie Zarzyckiej-Rzepeckiej. Funkcję będzie sprawować do czasu powołania nowej osoby wyłonionej w postępowaniu kwalifikacyjnym.

Anna Zarzycka-Rzepecka to ekonomistka, absolwentka Uniwersytetu M. Kopernika w Toruniu, Akademii Ekonomicznej w Poznaniu oraz Akademii Leona Koźmińskiego w Warszawie. W trakcie swojej kariery zawodowej prezesem nieistniejących już Zakładów Chemicznych „Zachem”, Administracji Domów Miejskich w Bydgoszczy, a także Projprzemu (branża budowlana). Od czterech lat związana Grupą Azoty, początkowo jako wiceprezes Zakładów



Chemicznych w Policach, a następnie dyrektor Departamentu Korporacyjnego Nadzoru Właścicielskiego w Tarnowie. W puławskim zarządzie od stycznia 2018 roku od początku na stanowisku wiceprezesa spółki.

Krzysztof Bednarz funkcję prezesa puławskich Azotów pełnił od jesieni 2018 roku, kiedy to zastąpił na tym stanowisku Jacka Janiszka. Jeszcze dłużej zarząd spółki tworzyli odwołani dzisiaj wiceprezesi, Izabela Świderek od czerwca 2017 roku, a Krzysz-

Krzysztofa Bednarza zastąpiła tymczasowo Anna Zarzycka-Rzepecka

tof Homenda od maja 2016 roku. Dla prezesa Bednarza odwołanie oznacza prze-

rwanie trzyletniej kadencji, na którą rada nadzorcza powołała go po wygranym konkursie w połowie marca ubiegłego roku.

Dla byłego już kierownictwa puławskiego kombinatu chemicznego wtorkowa decyzja nie była zaskoczeniem. Świadczy o tym decyzja Krzysztofa Bednarza o rezygnacji z innej funkcji, jaką pełnił poza szefowaniem puławskim Azotom. Od roku formalnie był także wiceprezesem klubu sportowego Wisła Puławy. Jego rezygnacja została przyjęta przez delegatów 2 marca, dzień przed zebraniem rady nadzorczej ZA.

Po zmianach personalnych, zarząd puławskiego przedsiębiorstwa liczy obecnie jedynie dwie osoby. Poza tymczasową prezes, zasiada w nim także Andrzej Skwarek.

– Informację o odwołaniu prezesa Bednarza wraz z dwójką wiceprezesów przyjęliśmy z radością, tam bardziej, że za produkcję odpowiada teraz osoba, która się na tym zna, a więc

Andrzej Skwarek – nie ukrywa Sławomir Wręga, przewodniczący ZZ PRC, jednego z dwóch największych związków zawodowych w ZA i Grupie Azoty.

W jego opinii odwołanie trzech osób z zarządu to efekt kilku problemów. – To jest efekt ich narastania do stopnia, w którym zaczęło interesować się tym Ministerstwo Aktywów Państwowych (większościowym akcjonariuszem ZAP jest państwowa Grupa Azoty – red.) – ocenia Wręga.

Zdaniem związkowca jednym z problemów, z jakim zmagają się spółka, jest przedłużający się impas związany z uzyskaniem stosownych zezwoleń na uruchomienie nowej instalacji do produkcji mechanicznie granulowanej saletry. Duża inwestycja warta ok. 390 mln zł początkowo miała zostać uruchomiona do końca 2018 roku. O przebiegu przed rokiem alarmowały premiera posłanki z Lubelszczyzny.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Opłaty za śmieci w górę.

Nie po raz ostatni

GINA PUŁAWY Mieszkańcy od kwietnia za odbiór śmieci będą płacić stawkę 20 zł od osoby. Dotychczas było to jedynie 12 zł. Skąd taka podwyżka? Jak tłumaczą urzędnicy, to skutek wzrostu ceny za obsługę gminy przez puławski Zakład Usług Komunalnych. To jedyna firma, która przystąpiła do przetargu

RADOSŁAW SZCZĘCH

Jeśli władze gminy chcą, żeby mieszkańcy nie zostali z górą śmieci na swoich podwórkach lub okolicznych lasach, muszą zapewnić ich odbiór. W tym celu ogłaszany jest przetarg, ale rynek usług jest dość ograniczony. Na ogół swoją ofertę przysyła tylko jedna firma – puławski Zakład Usług Komunalnych. Koszty po stronie przedsiębiorstwa w tym roku kolejny raz wzrosły (opłata marszałkowska, wzrost wynagrodzeń, transport), co podwyższyło ceny usług. To z kolei odbiło się już na portfelach mieszkańców lokalnych gmin, m.in. miasta Puławy, gdzie obowiązująca stawka wynosi już 22 zł za osobę.

Radni gminy tematem cen odbioru śmieci zajęli się w środę. Sytuacja w gminie jest dość trudna, bo środki zabezpieczone w budżecie na obsługę gospodarki śmiecio-



RADOSŁAW SZCZĘCH

wej nie pokryją nowych, wyższych kosztów. Bez podwyżek, tylko w tym roku finansowa luka mogłaby wynieść nawet milion złotych. To, że śmieci muszą zdrożeć dla radnych było więc jasne, pytanie tylko - jak bardzo.

Komisje początkowo zgodziły się na wzrost z 12 zł od osoby do 18 zł od osoby, ale podczas środowej sesji radni uznali, że to nie wystarczy. Jak obliczono, taki wzrost cen,

sprawiłby, że już pod koniec sierpnia w systemie mogłoby brakować nawet pół miliona złotych. Radni zaczęli więc skłaniać się do wyższych stawek.

– Ceny rosną, więc koszty też idą do góry. Jeśli nie podniesiemy cen, uszczuplimy budżet, a problem będzie narastał jak tocząca się kula śnieżna – tłumaczyła radna Katarzyna Zawadzka, zwracając uwagę na fakt, że podniesienie stawki

Większość radnych chciała podwyżki do 20 zł za osobę

tylko do 18 zł od osoby, długofalowo na niewiele się zda, bo nie zbilansuje to pełnego wzrostu kosztów. W podobnym tonie wypowiadała się także przewodnicząca rady Dorota Osiak.

Część radnych nie była jednak przekonana do propozycji podwyżek. Radna Mariola Antoniak

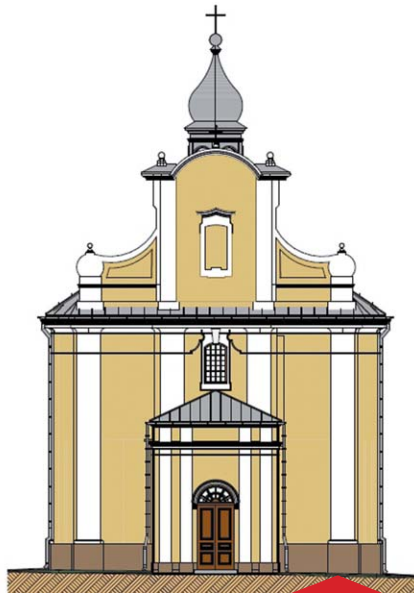
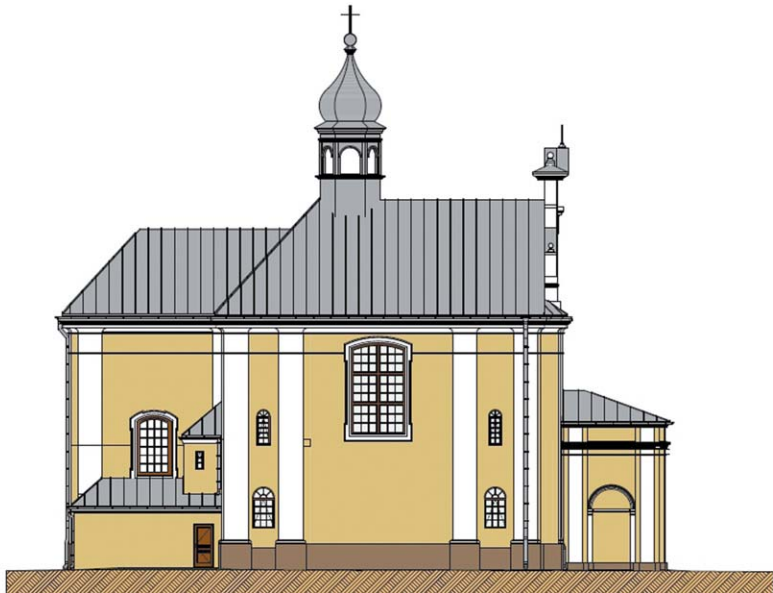
skrytykowała urzędników za to, że dyskusję na tak istotny temat rozpoczęto zbyt późno. Ponadto, jej zdaniem, brakuje akcji edukujących mieszkańców, by ograniczali ilość produkowanych odpadów. Podwyżkę do 18 lub 20 zł nazwała decyzją „nie do przyjęcia”. – Uważam, że potrzebne są konsultacje z mieszkańcami, a procedowanie tej uchwały powinno zostać przełożone – proponowała.

Pomysł nie zyskał jednak parcia. Chodzi o czas. – Nie możemy zwlekać, bo cena śmieci będzie musiała być jeszcze wyższa – stwierdził radny Marek Maik, szef komisji budżetowej.

Ostatecznie radni skupili się na dwóch propozycjach, za podwyżką z 12 do 18 zł za osobę opowiedziało się 6 radnych, a za wzrostem do 20 zł – 13 radnych (przy dwóch głosach przeciw). I właśnie ta ostatnia cena będzie obowiązywać w gminie od kwietnia tego roku.

Niestety, to nie koniec podwyżek. Wzrost opłaty o blisko 70 proc. nie zbilansuje ponoszonych kosztów (żeby tak się stało, ceny musiałyby wzrosnąć do ok. 24-25 zł, przy założeniu, że ludzie nie przestaną płacić). Dlatego w drugiej połowie roku mieszkańcy gminy mogą spodziewać się kolejnego wzrostu cen.

Proboszczowie na budowie



WIZUALIZACJA INWESTORA

PUŁAWY Zakończył się już pierwszy etap remontu kościoła garnizonowego, a niedawno rozpoczęto roboty przy kolejnej świątyni. Nowy tynk, okna i oświetlenie otrzyma kościół pw. św. Józefa na os. Włostowice. Kościół pw. Matki Bożej Różańcowej, zwany także garnizonowym, przez ostatnie lata nie wyglądał najlepiej. W oczy rzucał się odpadający, różowy tynk oraz popękane schody prowadzące do głównego wejścia. W grudniu ubiegłego roku parafia zakończyła pierwszy etap remontu. Pojawiła się nowa elewacja w stonowanym kolorze nawiązującym do historycznego. W kościele wymieniono również okna oraz wszystkie żarówki na LED-owe. Całość kosztowała ok. 700 tys. zł, a ponad połowę tej sumy zapewniła

dotacja z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. To jednak nie koniec zmian.

– Liczymy na to, że uda nam się pozyskać dotację także na drugi etap termomodernizacji, w ramach którego za kościołem planujemy montaż paneli fotowoltaicznych, a także ocieplenie pomieszczeń strychowych i montaż pompy ciepła – mówi ks. dziekan Piotr Treła, proboszcz parafii pw. MBR w Puławach.

W ślad za kościołem garnizonowym poszła najstarsza puławska parafia, pw. św. Józefa na os. Włostowice. Kościół pochodzący z pierwszej połowy XVIII wieku, również doczeka się remontu. Prace już się rozpoczęły. Oprócz ocieplenia za pomocą tzw.

Tak będzie wyglądać nowa elewacja kościoła pw. św. Józefa przy ul. Włostowickiej

tynku cieplechronnego (konserwator nie zgodził się na styropian), zaplanowano m.in. montaż pompy ciepła, ogrzewania podłogowego, ocieplenie sklepienia wełną mineralną, wymianę okien i drzwi zewnętrznych. Projekt zakłada także wymianę oświetlenia na LED-owe i remont dachu. Całość ma znacznie obniżyć zapotrzebowanie obiektu na energię. Parafia z Włostowic, podobnie jak ta pw. MBR, pozyskała na ten cel dotację z WOŚiGW. Roboty mają zakończyć się we wrześniu tego roku.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Niedoszły zamachowiec zostanie za kratami

PUŁAWY 3 marca minęło 90 dni aresztu Maksyma S., obywatela Ukrainy, który według śledczych na początku grudnia planował zamach terrorystyczny w puławskim centrum handlowym. Fanatyk na wolność jednak tak szybko nie wyjdzie. Sąd przedłużył mu pobyt za kratkami.

Maksym S. do Polski przyjechał jesienią ubiegłego roku. Mężczyzna nie był jednak zwyczajnym Ukraińcem zamieszującym Puławę. Chrześcijaństwo porzucił na rzecz islamu, zmienił imię na Mohamed i szybko się zradikalizował. Pomagali mu w tym znajomi muzułmanie, fanatycy z Tadżykistanu. Jego zachowanie, napady agresji, wzbudzały podejrzenia współlokatorów, którzy powoli nabierali podejrzenia, co do złych intencji 26-latką.

Gdy na ręce zaczęli mu patrzeć funkcjonariusze ABW, obawy zaczęły się potwierdzać. Mohamed 4 grudnia został zatrzymany, a następnie aresztowany na wniosek Prokuratury Krajowej. Według jej ustaleń, planował zamach terrorystyczny za pomocą samochodu-pułapki w puławskiej

galerii handlowej, wyrażać gotowość do jego przeprowadzenia oraz gromadzić broń. Celem miała być jak największa liczba ofiar.

We wtorek, 3 marca minęło dokładnie 90 dni aresztu Maksyma (Mohameda), ale obywatel Ukrainy nie wyszedł na wolność. – 17 lutego złożyliśmy wniosek do Sądu Okręgowego w Lublinie o zgodę na przedłużenie aresztu dla podejrzanego do 1 czerwca, czyli o kolejne 3 miesiące. Podstawą wniosku jest obawa mactwa oraz popełnienia przestępstwa zagrożającego życiu lub zdrowiu – tłumaczy Krzysztof Kamiński, prokurator z lubelskiego wydziału Prokuratury Krajowej zajmującej się przestępczością zorganizowaną.

Sąd Okręgowy w ubiegłym tygodniu wniosek prokuratury zaakceptował. Na razie nie wiemy, kiedy Maksym usłyszy akt oskarżenia. Śledczy gromadzą obecnie materiał dowodowy. Fanatykowi, biorąc pod uwagę aktualne zarzuty (przygotowywania zamachu oraz pobicia na tle religijnym), grozi do 5 lat pozbawienia wolności.

RADOSŁAW SZCZĘCH

teraz puławy

Wydawca

Corner Media Sp. z o.o.
Ul. Krakowskie Przedmieście 54, 20-002 Lublin

Redaktor naczelny

Krzysztof Wiejak
wiejak@dziennikwschodni.pl

Prowadzący

Paweł Buczkowski
buczkowski@dziennikwschodni.pl

Dziennikarze:

Radosław Szczęch, Łukasz Gładysiewicz,
Katarzyna Prus

REDAKCJA

tel. 81 46-26-800

REKLAMA

Sylvia Karłowicz
sylvia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46-26-979, 697-770-404

DRUK:

AGORA S.A.
Warszawa

Francuzi zamrozili stosunki z Puławami

KONTROWERSJE

Francuskie miasto Douai właśnie zawiesiło partnerstwo z Puławami. To efekt uchwały przyjętej przez puławskich radnych. Stracić na tym może lokalna młodzież, która uczestniczyła w wymianach z uczniami z Francji

RADOSŁAW SZCZĘCH

Blisko 90 samorządów w Polsce, w tym m.in. Świdnik i Puławy, w połowie ubiegłego roku przyjęły stanowiska sprzeciwu wobec tzw. „ideologii LGBT”. W uchwalach nie było mowy o strefach, które miałyby być w jakimkolwiek rozumieniu zamknięte dla osób o innej

orientacji, „wolne od LGBT” itp. Jednak w styczniu temat stanowisk polskich samorządów podchwycił lubelski aktywista narzec praw osób homoseksualnych Bartosz Staszewski. Urządził happening, którego echa rozniosły się po całej Europie. Przygotował żółtą tablicę z napisem „strefa wolna od LGBT”, którą fotografował przy drogach w pobliżu tablic z nazwami miejscowości, gdzie przyjęto kontrowersyjne stanowiska.

Gdy zdjęcia umieścił w sieci, w internecie zawrzało. Ludzie uwierzyli w to, że władze Puław i innych miast ogłosiły swoje terytoria strefami wolnymi od LGBT. Oficjalnie tak jednak nie było. Temat wykluczania gejów, lesbijek, biseksualistów i transseksualistów z lokalnych społeczności pojawił się

nawet w zagranicznych mediach. Reakcje początkowo były dość stonowane, ale o większe emocje postarali się dziennikarze portalu OKO.press. W lutym wysłali, jak sami informują, „52 donosy” na strefy do burmistrzów miast w całej Europie. Nawoływali do zrywania współpracy, czyli obowiązujących umów partnerskich z polskimi samorządami.

Akcja się powiodła. List z Francji na biurko prezydenta Puław dotarł w piątek 28 lutego. Mer miasta Douai uwierzył w istnienie strefy, potępił stanowisko puławskiej rady miasta.

„Podobnie, jak 88 innych miejscowości w Polsce, Pańskie miasto postanowiło ogłosić się strefą wolną od LGBT. Wielu mieszkańców Douai i lokalnych polityków wyraziło swoje

oburzenie tą decyzją. Uważam, że jest ona szokująca, a wręcz niebezpieczna” – to fragment listu mera Douai, Frédéric Chéreau skierowanego do prezydenta Puław, Pawła Maja. Chéreau, do czasu wycofania uchwały (w sprawie ideologii), partnerstwo z Puławami uważa za „zamrożone”.

W odpowiedzi na nieporozumienia związane ze skutecznym przekonywaniem partnerów miasta Puław, co do stosowania nad Wisłą haniebnych praktyk z żółtymi tablicami w tle, samorządowcy wysłali listy z wyjaśnieniami. O tym, że stref nie ma i nigdy ich nie było, a w mieście nie obowiązują przepisy dyskryminujące mieszkańców, napisano zarówno do Douai, jak i niemieckiego Stendal.

– Ze Stendal często kontaktujemy się poprzez

grupy inicjatywne i wiemy, że początkowo byli zaniepokojeni medialnymi doniesieniami. Niemcy wykazali jednak zrozumienie i podziękowali za złożone wyjaśnienia – mówi Łukasz Kołodziej z Urzędu Miasta. – Liczymy na to, że nasz list przyniesie podobny skutek również w Douai – dodaje.

Na razie jedynym namacalnym skutkiem zamrożenia współpracy z francuskim miastem jest brak zaproszenia na lokalne święto. Według puławskich urzędników, pozostałe formy partnerstwa, czyli głównie wymiana młodzieży, pozostają nienaruszone.

Czy w Puławach konieczne było przyjmowanie lakonicznego stanowiska potępiającego ideologię, której nie zdołano nawet zdefiniować? Radni PiS przekonują, że tak.

– Zrobiliśmy to na prośbę mieszkańców. Sama rozmawiałam z rodzicami uczniów, którzy byli autentycznie zaniepokojeni tym, co się dzieje w innych, większych miastach. Obawiali się o wpływ aktywistów ze środowisk LGBT na wychowanie ich dzieci. Oczekiwali od nas działań i byli wdzięczni za przygotowanie takiego stanowiska – przekonuje Bożena Krygier (PiS), przewodnicząca puławskiej rady miasta.

Stanowiska bronią także radni „Niezależni”. Z kolei „Samorządowcy” oraz „Koalicja Samorządowa” do uchwały o LGBT podchodzi bardziej krytycznie. Wycofanie stanowiska, do czego przekonuje zarówno mer Douai, jak lokalne „Forum Obywatelskie Puław”, nie jest jednak brane pod uwagę.

Tesco do rozbiórki, czas na Karuzelę

HANDEL W drugiej połowie tego roku rozpocząć powinna się przebudowa hipermarketu TESCO przy ul. Dęblińskiej w Puławach. Placówkę brytyjskiej sieci zastąpi nowe centrum handlowe „Karuzela” o powierzchni 15 tys. metrów kwadratowych. To niemal tyle, ile zajmuje puławska Galeria Zielona.

O tym, że TESCO w tym roku zostanie zamknięte pisaliśmy kilka miesięcy temu po tym, jak otrzymaliśmy informacje od pracowników hipermarketu, a także nowego inwestora zainteresowanego nabyciem nieruchomości przy ul. Dęblińskiej. Początkowo mówiono o wiośnie, ale z aktualnych doniesień wynika, że przez najbliższe miesiące hipermarket będzie funkcjonował normalnie. Dopiero w drugiej połowie roku nieruchomości ma zamiar przejąć ma nowy właściciel – firma Karuzela Holding.

– Obecnie przygotowujemy projekt budowlany, z którym w kwietniu chcemy wystąpić o pozwolenie na budowę. Jeśli wszystko



pójdzie zgodnie z planem, w drugiej połowie roku staniami się właścicielami działki, budynku i stacji paliw, a jesienią 2021 roku otworzymy w Puławach nowy obiekt – zapowiada Grzegorz Pękalski, prezes

spółki Karuzela Holding, właściciel centrów handlowych działających w mniejszych miastach.

Dokładnej daty zamknięcia TESCO nie znamy, ale najprawdopodobniej sklep będzie działał do czasu fina-

lizacji sprzedaży tej nieruchomości. Według nowego inwestora, prace rozbiórkowe i budowa nowego obiektu może rozpocząć się jeszcze w tym roku. Co dokładnie powstanie przy ul. Dęblińskiej? Według danych

Nowe centrum handlowe ma pomieścić 25 sklepów. Całkowity koszt jego budowy inwestor szacuje na 70 do 80 mln zł. Zakupy w tym miejscu zrobimy pod koniec 2021 roku

WIZUALIZACJA INWESTORA

przekazanych nam przez spółkę przygotowującą się do przejęcia działki, będzie to Centrum Handlowe „Karuzela”. Zupełnie nowy obiekt o powierzchni 15 tys. metrów kwadratowych (to o jedynie o tysiąc mniej, niż powierzchnia Galerii Zielonej).

Wewnątrz znajdzie się 25 sklepów o wielkości od 500 do 1,2 tys. metrów kw. O tym, że nie są jedynie papierowe wizje, a realny plan, świadczy umowa najmu, jakie spółka podpisała już z częścią przyszłych najemców. Jak przyznaje prezes Pękalski, chodzi m.in. o Jysk (działający obecnie przy TESCO), a także Cropp, House i Sinsay – kluczowe marki gdańskiego koncernu LPP. Z kolei, jak wynika z dostarczonej wizualizacji puławskiej „Karuzeli”, inwestor przewiduje również obecność sklepów takich jak: CCC, Home&You, Martes Sport, Rossman, Pepco, Aldi, Dealz, Banquet, Action, Media Expert, Maxi Zoo, Tedi, Komfort, czy Kaskadu.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Nie boją się eksmisji, nie chcą pracować

PUŁAWY Podczas grudniowej sesji radni wykreślili z projektu budżetu miasta na 2020 rok środki przeznaczone na zakup mieszkań kontenerowych dla dłużników. Kilka tygodni później większość osób odpracowujących swoje długi poprzez pracę na rzecz miasta zrezygnowało z programu.

Część lokatorów mieszkań komunalnych nie płaci od lat. Żyją w przekonaniu, że władze miejskie nie są w stanie ich eksmitować, ani wyegzekwować narastających należności. Poprawa

ściągalności długów była jedną z obietnic nowego prezydenta. Paweł Maj postawił na zachęcanie dłużników do pracy na rzecz miasta. Dla tych, którzy nie chcieli pracować, ani płacić, czekały gorsze warunki mieszkaniowe w lokalach kontenerowych. Na ich zakup jesienią ub. roku zaplanowano w budżecie 350 tys. zł. Sygnalił o tym, że władze są gotowe do ich zakupu oraz eksmisji najbardziej zatwardziałych dłużników (łącznie zadłużenie mieszkań komunalnych wynosi ok. 7 mln zł), zaczęły

przynosić pozytywne efekty. Do nowego programu przystąpiło 22 osoby. Pielęgnowali miejską zieleń, pomagali konserwatorom itp. Odpracowali prawie 100 tys. zł.

Przełom nastąpił w grudniu 2019 roku, kiedy to radni Prawa i Sprawiedliwości, Koalicji Samorządowej oraz Samorządowcy Janusza Grobla zdjęli z projektu budżetu pieniądze na zakup kontenerów. Środki te przeznaczyli na potrzeby miejskich instytucji kulturalnych. Wieść o tym, że eksmisji nie będzie szybko rozeszła się wśród

dłużników. W efekcie prawie 70 proc. z tych osób, które w ubiegłym roku zaczęły pracować dla miejskich spółek, wycofało się z programu oddłużeniowego.

– Niech każdy z radnych odpowie sobie na pytanie, czy tamta decyzja była słuszna. I czy to, co zrobiono było sprawiedliwe wobec tych mieszkańców, którzy rzetelnie wywiązują się ze swoich zobowiązań. Oczekuję również, że ci, którzy głosowali za zdjęciem tych środków, przedstawia alternatywę – mówiła podczas ostatniej

sesji radna Beata Kozik (Niezależni) komentując los, jaki spotkał prezydencki program oddłużeniowy po usunięciu z niego kluczowego elementu.

– Ja nie jestem przeciwnikiem kontenerów, częściowo rozumiem argumentację za ich zakupem, ale w tamtym czasie mieliśmy kilka pilniejszych wydatków. Poza tym, niczego nie ujmując programowi oddłużeniowemu, odpracowanie 100 tys. zł to nie jest nawet jeden procent ogólnej sumy zadłużenia. Zakup mieszkań kontene-

rowych byłby natomiast dodatkowym kosztem, a perspektywa zakupu kolejnych to następne wydatki dla miasta – odpowiada radny Michał Śmich (PiS). – Nie mamy także żadnych gwarancji, że dłużnicy umieszczani w kontenerach zaczynaliby spłacać swoje zobowiązania – dodaje.

Alternatywnych pomysłów dotyczących tego, jak przekonać nieuczciwych lokatorów do płacenia czynszu na razie nie widać.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Jak tu ściemnić i wyciszyć

PUŁAWY Urzędnicy chcą ograniczenia emisji hałasu i natężenia światła rozproszonego na boisku przy Szkole Podstawowej nr 4. Biorą pod uwagę wymianę lamp oraz montaż ekranów akustycznych

RADOSŁAW SZCZĘCH

Zgodnie z wyrokiem sądu, dopóki miasto Puławy nie ograniczy tzw. efekt „oślnienia”, który wywołuje oświecenie Orlika na osiedlu Włostowice, włączanie istniejących lamp halogenowych jest zabronione. W efekcie, po zmroku, ze szkolnego boiska, zgodnie z prawem nie może korzystać nikt, nawet uczniowie SP nr 4.

Nad problemem dyskutowali radni z komisji sportu, którzy wypytywali urzędników o podejmowane działania. – Tych lamp nie możemy przygasić, bo boisko musi być oświetlane odpowiednią ilością luków, więc musimy znaleźć inne rozwiązanie. To będzie olbrzymi problem – ocenił Krzysztof Szczepański, zastępca szefa Wydziału Rozwoju Miasta.

Zdaniem radnego Mariusza Cytryńskiego, enig-



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

matyczna treść wyroku pozwala miastu teoretycznie na zastosowanie jakiegokolwiek, nawet prowizorycznej zmiany zmniejszającej efekt „oślnienia”.

– Skoro chodzi po prostu o jego zmniejszenie to możemy zamontować na każdym słupie metalowe tablice o wymiarach dwa na dwa metry i na pewno ta ilość światła będzie mniejsza – zaproponował, wskazując na konieczność podjęcia szybkich działań, by z oświetlenia

Orlika można było korzystać legalnie jeszcze przed wakacjami.

Urzędnicy prowizorek nie chcą, bo jak tłumaczą, dążą do takiego rozwiązania, które pozwoli je wybronić przed sądem. – Moim zdaniem powinniśmy wykonać pomiary, zlecić wykonanie odpowiedniego projektu zmian, a po jego realizacji powtórzyć badania. Wtedy będziemy mieli dowód, że wybrane rozwiązanie jest skuteczne – mówi Robert

Na hałas i nadmierne oświetlenie skarżyła się tylko jedna rodzina, innymi mieszkańcom boisko nie przeszkadza

Domański, szef Wydziału Rozwoju Miasta.

Wśród możliwości branych pod uwagę jest wymiana lamp oświetleniowych z halogenowych na LED-owe. Poza większą energooszczędnością, umożliwiając regulację natężenia światła.

Inną możliwością jest wymiana opraw na takie, które tłumią rozproszenie światła, a nawet posadzenie roślin, które opłotłyby ogrodzenie boiska tworząc „zieloną ścianę”. Decyzje, co do ostatecznego rozwiązania nie zapadły.

Osobny problem to emisja hałasu. Tutaj sąd nie zostawił miastu żadnej furty, a więc nawet jego zupełne wyeliminowanie nie przekłada się na automatyczne anulowanie nałożonych zakazów. Dotyczą one użytkowania boiska przez osoby dorosłe i kluby sportowe oraz wykorzystywania go do rozgrywek, w których nie uczestniczą drużyny SP nr 4. Zgodnie z wyrokiem, miasto nie musi szukać rozwiązań ograniczających hałas, bo respektowanie orzeczenia eliminuje problem uciążliwości, na które poskarżyła się mieszkająca w pobliżu rodzina.

Problem w tym, że pozostali mieszkańcy Puław chcą, by ich dzieci mogły korzystać z boiska na dotychczasowych zasadach. Zniesienie zakazów w ich imieniu domagają się także władze miasta, które liczą na unieważnienie wyroku przez Sąd Najwyższy (skargi jeszcze nie złożyli). Takie postępowanie może potrwać nawet kilka

lat, bez gwarancji, że wyrok będzie korzystny dla samorządu. Co zatem robić? Miejscy prawnicy mają pewien pomysł. Ich zdaniem wyciszenie Orlika zmieniliby przedmiot sporu tak bardzo, że miasto mogłoby przestać respektować prawomocny wyrok.

– Wyrok odnosi się do obiektu w istniejącym obecnie kształcie, do istniejącego stanu faktycznego. Wprowadzenie ewentualnych zmian, które ograniczyłyby imisję światła i natężenie hałasu, zmieniłyby ten stan. A to upoważniłoby dyrektora SP nr 4 do zezwolenia na korzystanie z boiska na poprzednich zasadach – tłumaczy Marek Kostyra, radca prawny miasta Puławy. Jego zdaniem, w tej sytuacji, to powodowie, chcąc zachowania obowiązujących obecnie zakazów, musieliby postarać się o nowe orzeczenie. Uwzględniające wprowadzone przez miasto zmiany.

A zatem urzędnicy szukają już rozwiązań, które mogłyby wyciszyć Orlika. Tutaj w grę wchodzi m.in. panele akustyczne, lub ekrany dźwiękochłonne. Wybranie optymalnego rozwiązania ma zostać poprzedzone pomiarami natężenia dźwięku.

Gminy walczą o twoje podatki

PIENIĄDZE Adres wpisywany przed podatników na deklaracjach PIT ma kolosalne znaczenie dla budżetu gmin. Wiedzą o tym urzędnicy z gminy Puławy, którzy od kilku lat zachęcają swoich mieszkańców do rozliczania się lokalnie. Własną kampanię rozpoczęła także miasto Puławy.

Samorządy coraz częściej starają się przekonywać własnych mieszkańców do tego, by wpisywali właściwy adres w deklaracjach podatkowych PIT. Chodzi o to, by nie obawiali się wpisywania swojego miejsca zamieszkania, nawet jeśli zameldowani pozostają gdzieś indziej. To właśnie na podstawie tego adresu, urzędy skarbowe zwracają gminom 38 proc. podatku dochodowego.

W powiecie puławskim jako pierwsi akcje przekonujące mieszkańców do zwracania uwagi na tę kwestię zaczęli organizować urzędnicy z gminy Puławy. „Płać podatki w Gminie Puławy – wspieraj rozwój inwestycji” – to hasło tegorocznej kampanii skierowanej do mieszkańców.

– Cieszymy się, że jesteśmy jedyną gminą w powiecie puławskim, która notuje stały wzrost liczby mieszkańców. Niestety, nie wszyscy się przemeldowują, a następnie wpisują swój stary adres na deklaracjach PIT. Wielu z nich myśli, że należy tak robić, ale to nieprawda. My staramy się zachęcać do tego, by wpisywali adres zamieszkania, bo dzięki temu płacone przez nich podatki w niemal 40

proc. zasilą budżet naszej gminy – tłumaczy Paweł Nocek, podinspektor do spraw promocji.

Jak obrazuje to Nocek, jeśli jedna osoba zapłaci w sumie tysiąc złotych podatku, to 370 zł z tej sumy trafi do gminy. – A to już pieniądze, za które możemy wynająć na przykład animatora z okazji Dnia Dziecka. Jeśli przekonamy więcej osób, tych środków otrzymamy jeszcze więcej. A to szansa na nowe place zabaw, lepsze drogi itp. – dodaje.

W ślady gminy w tym roku idzie także miasto Puławy. Tutaj również część mieszkańców to osoby, które przeprowadziły się z innych gmin, gdzie nadal są zameldowane. Jeśli swoje stare adresy wpisują

w deklaracje podatkowe, traci na tym budżet miasta. Puławscy urzędnicy zachęcają więc do podawania aktualnych danych.

„Zainwestuj w Puławę: płać podatki lokalnie. Dzięki Tobie Puławy stają się piękniejsze, inwestują w infrastrukturę, transport, nowe obiekty, edukację, kulturę, czy zieleni. Płać podatek w Puławach i wspieraj lokalny budżet” – piszą urzędnicy, zwracając się do mieszkańców Puław.

Apele tego rodzaju w tym roku mają szczególne znaczenie, bo podatek dochodowy od osób fizycznych został obniżony z 18 do 17 proc. co dla wszystkich gmin oznacza mniejsze wpływy z PIT. W przypadku Puław strata ta wyniesie ok. 5-6 mln zł. **RS**

W szkole ma być cieplej i taniej

NAŁĘCZÓW Szkołę Podstawową im. S. Żeromskiego w tym roku czeka remont. Budynek otrzyma m.in. nową elewację, okna, drzwi, oświetlenie, instalację centralnego ogrzewania oraz panele fotowoltaiczne. Urząd Miejski ogłosił już przetarg.

Władze Nałęczowa liczą na obniżenie rachunków za ogrzewanie oraz energię elektryczną szkoły przy ul. Spółdzielczej. Pomóc ma w tym remont placówki. Firma, która wygra ogłoszony przetarg będzie musiała ocieplić ściany i poddasze, wymienić okna, drzwi zewnętrzne oraz instalację CO. Wszystkie stare, sodowe lampy zostaną wymienione na energooszczędne LED-owe. Nowa będzie także in-

stalacja odgromowa, opaska wokół budynku i orynnowanie. W ramach prac zamontowane zostaną także panele wytwarzające prąd z energii słonecznej, czyli fotowoltaika.

Przedsiębiorstwa zainteresowane kontraktem czas na składanie ofert mają do 9 marca, czyli najbliższego poniedziałku. Jeszcze w tym miesiącu powinniśmy poznać zwycięzcę tego postępowania. Roboty mają zakończyć się 30 października z jednym zastrzeżeniem - na przeprowadzenie prac wewnątrz budynku ustalono wakacyjne okienko. Na tzw. poprawę efektywności energetycznej szkoły, Nałęczów pozyskał unijne dofinansowanie. **RS**

Listy czytelników

Może to nie jest jeszcze wiosna, ale brak zimy choćby w wymiarze kalendarzowym, nastroja wiosennie. Wychodząc z budynku Biblioteki Miejskiej udałem się w stronę parku. Ot tak, refleksyjnie aby przypomnieć sobie jak przed laty przychodziłem tutaj ze swoimi dziećmi. Wejście wzrokowo dość przyjemne. Nad Głęboką neogotyckie mury z wieńcem w pełnej bieli. Po obu bokach metalowe balustrady świeżo pomalowane. Wchodzę do parku i tu się „budzę”. Tuż za bramą po prawej stronie stoi coś co było ławką. Zmurszałe i spróchniałe drewniane elementy, tyle z niej zostało. Idę dalej

w głąb parku. Wprawdzie widzę kilka ławek, ale są ułożone zbyt odległe od siebie. Alejka wzdłuż zabudowy wschodniej IUNG, ani jednej ławki. Część leśna parku do ul. Głębokiej również pozbawiona ławek. Kamienne siedliska zdewastowane. Koszy na śmieci o wyglądzie niezbyt estetycznym, jak na lekarstwo. Świątynia Sybilli „zasztabowana”, podobnie Domek Gotycki. Słowem: smutnie, smutno i ponuro. Właścicielem zadrzewionego terenu, a po huraganie w latach dziewięćdziesiątych mocno zubożałego w drzewostan jest Instytut Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa Państwowy Instytut Badawczy

w Puławach. Użytkownik pałacu jakby z tradycji historycznej dziedziczy, staje się właścicielem gruntu po byłych ogrodach puławskich z Dziąką Promenadą dawniej zwaną oraz z Mokradkami i Kępą. Instytut jest placówką naukowo-badawczą. Ma określone ramy działania. Park powstał z intencji lokalnego społeczeństwa i możliwości wolnego wstępu na jego teren, przy milczącej zgodzie Instytutu. Dbalność o florę na terenie parku, jej odnowę (nowe nasadzenia drzew) oraz infrastrukturę turystyczno-rekreacyjną nie leży w kompetencjach Instytutu. To tak jakby krawiec próbował wykonywać czynności szewca. Czy rzeczywiście?!

Otóż okazuje się, że na utrzymanie zieleni na terenach przynależnych do IUNG, Instytut w tym roku otrzymał 52 tys. złotych z budżetu miasta. Suma ta nie obejmuje infrastruktury parku tj. ławek, koszy na śmieci. Na otwarcie Domku Gotyckiego, tak jak Świątyni Sybilli i udostępnienia zwiedzającym – kasy zabrakło. Tuż za główną bramą po lewej stronie stoi skarbonka, a raczej skarbona. U góry wyblakły napis: „Na ochronę i utrzymanie parku” (sic!) A na dnie owej skarfony dominują miedziaki. Rozmawiałem z przedstawicielką Fundacji Wspierania Historycznego Ogrodu Puławskiego. Fundacja edukuje

młodzież szkolną i raz w roku organizuje altruistyczne sprzątanie parku. Takie ma możliwości. Apeluję do prezydenta Puław pana Pawła Maja i do Szanownej Rady Miasta. Nie wspierajcie finansowo Instytutu, który ignorancją nie dba o park. Obecny wygląd jest żalony. Te pieniądze przekazać Fundacji. Za tę kasę wynajmie firmę, która odnowi infrastrukturę parku i zadba o resztę zieleni. Z powodzeniem wykona te prace Zakład Usług Komunalnych, a tam ciągle brakuje pieniędzy. Stricte, firma miasta. Sami swoi. Życzę powodzenia.

BOGUSŁAW TUŹNIK, PUŁAWY

Dlaczego głód?

To pytanie zadaje Gareth Jones nieustannie, przemierzając nędzne ukraińskie wsie i natykając się na zaniedbane gospodarstwa i domy. Czytelnik reportażu Mirosława Wleklego z pewnością zapyta zaś: co to za matka, która nie daje swojemu dziecku jeść? Co to za rodzice, którzy poświęcają jedno z pięciorga swych dzieci na pewną śmierć, by jedzenia starczyło dla innych? Co to wreszcie za ludzie, którzy zjadają innych ludzi? W jak straszliwych czasach przyszło im żyć?

Głód odbiera moralność, wartości i więzi. Głód czyni z człowieka wariata. Głód sprawia, że przestajemy być ludźmi. Kiedy po kilku miesiącach jedzenia trawy i chwastów zobaczysz chleb nie będziesz już wiedział co z nim zrobić. Chora wyobraźnia podpowiada, że nie jest on prawdziwy. On nie może istnieć, skoro umierają zwierzęta, ludzie, a przede wszystkim dzieci. Chleb jest najcudowniejszą rzeczą na świecie, jaką można sobie wyobrazić, a cuda przecież nie istnieją.

Gareth Jones był jednym z nielicznych, jednym z tych odważnych, który opowiedział światu smutną prawdę. Opowiedział o Wielkim Głodzie na Ukrainie. On, człowiek kapitalistyczne-



Mirosław Wleklek, „Gareth Jones. Człowiek, który wiedział za dużo”

go świata zderzył się z czarną otchłanią komunistycznej rzeczywistości lat 30. XX wieku. Rzeczywistości, która gnębi, zastrasza, odbiera człowieczeństwo i skazuje na wygnanie i pewną śmierć.

„Gareth Jones. Człowiek, który wiedział za dużo” to kolejna książka opo-

wiadająca o zbrodniach stalinizmu, o parciu do władzy za wszelką cenę, o nieustannym podnoszeniu norm, kosztem zdrowia i życia innych ludzi. O kłamstwie i mydleniu oczu. Propagandzie, którą wtłacza się siłą do wyeksploatowanych do granic możliwości umysłów. Każdy, kto odważy się użyć własnego rozumu zostaje zaszczuty, a nawet zabity. Czy taki właśnie los spotkał obywatela Jonesa? Faktem jest, że po wyjawieniu tych straszliwych wydarzeń Jones zostaje zaatakowany przez skorumpowanych zachodnich dziennikarzy, a po kilku latach ginie w niewyjaśnionych okolicznościach.

Książka przejmująca, książka o której nie da się tak łatwo zapomnieć i historia, która sprawia ból. Świetny reportaż napisany z wielkim wyczuciem literackim i pozostawiający niedosyt. Po poznaniu historii tego angielskiego dziennikarza z pewnością będziecie się chcieli dowiedzieć więcej o smutnej historii Ukrainy i komunistycznej propagandy. Nie wiem czy ta wiedza sprawi, że poczujecie wreszcie uczucie sytości...

JUSTYNA POPIÓLEK-OSIŃSKA, BIBLIOTEKA MIEJSKA W PUŁAWACH

Następny weekend z tańcami

IMPREZA XIX Ogólnopolski Konkurs Tańców Polskich „O Pierścień Księżnej Izabeli” odbędzie się w dniach 14-15 marca w hali sportowej Zespołu Szkół Technicznych w Puławach. Zapowiada się niezwykle widowisko artystyczne, oparte na wspaniałych polskich tradycjach tanecznych. Najzdolniejsi tancerze z niemal całej Polski będą rywalizowali w konkursie tańców polskich w formie towarzyskiej. W turnieju wezmą udział zespoły z 26 ośrodków m. in. z Warszawy, Malborka, Gdańska, Krakowa, Dobczyc, Poznania, Katowic, Wronek, Torunia oraz oczywiście z Puław. Mieszkańcy powiatu puławskiego będą mogli kibicować tancerzom Młodzieżowego Zespołu Tańca Ludowego w Klementowicach oraz przede wszystkim gospodarzom konkursu – parom turniejowym Zespołu Pieśni i Tańca „Powiśle” im. Kazimierza Walczaka „Mamci”. Zmagania rozpoczną się w sobotę, 14 marca. Spośród ponad 400 tancerzy, sześciuosobowa komisja pod wodzą sędziego głównego wybierze w 7 kategoriach wiekowych i kilku klasach tanecznych, po 6 par, które zakwalifikują się do ścisłych finałów konkursu i będą walczyć

o tytułowy „Pierścień Księżnej Izabeli”.

W tym roku, drugiego dnia turnieju, odbędzie się także konkurs Kar Mazurowych. Do prezentacji w tej kategorii zgłosiło się aż 10 grup, które pokażą mazura w 4-ro parowej formie salonowej. W niedzielę, 15 marca o godz. 11, uroczystym Polonezem w wykonaniu wszystkich uczestników turnieju rozpocznie się Gala Finałowa, podczas której poznamy laureatów konkursu. Publiczność będzie miała okazję zobaczyć występ grupy reprezentacyjnej i I grupy „Powiśla”. Emocji z pewnością nie zabraknie.

Wstęp na wydarzenie jest bezpłatny. (OPR. PAB)

PROGRAM

14 marca, sobota
godz. 9:30-14 – I blok konkursowy (eliminacje, ćwierćfinały, półfinały i finały w klasach C i B)
godz. 16-19:30 – otwarcie Konkursu – II blok konkursowy (finały w klasach A).
15 marca, niedziela
godz. 11-13:30 – Polonez, konkurs Kar Mazurowych, występ Zespołu Pieśni i Tańca „Powiśle” im. Kazimierza Walczaka „Mamci”, wręczenie nagród, pokazy mistrzów.

Repertuar kin

KINO „SYBILLA”, PUŁAWY

Piątek, 6 marca

Najświętsze Serce, dokument fabularyzowany, godz. 12.45
Sala Samobójców. Hejter, thriller, godz. 16.15, 20.30
Swingersi, komedia, godz. 18.45
Szybcy i śnieżni, animowany/przygodowy, godz. 14.30
Sobota, 7 marca
Najświętsze Serce, dokument fabularyzowany, godz. 12.15

Sala Samobójców. Hejter, thriller, godz. 16.15, 20.30
Swingersi, komedia, godz. 18.45
Szybcy i śnieżni, animowany/przygodowy, godz. 10.30
Zenek, biograficzny/muzyczny, godz. 14
Niedziela, 8 marca
Najświętsze Serce, dokument fabularyzowany, godz. 12.15
Sala Samobójców. Hejter, thriller, godz. 16.15, 20.30

Swingersi, komedia, godz. 18.45
Szybcy i śnieżni, animowany/przygodowy, godz. 10.30
Zenek, biograficzny/muzyczny, godz. 14
Poniedziałek, 9 marca
Najświętsze Serce, dokument fabularyzowany, godz. 14.30
Sala Samobójców. Hejter, thriller, godz. 18, 20.30
Szybcy i śnieżni, animowany/przygodowy, godz. 16.15

Wtorek, 10 marca
Najświętsze Serce, dokument fabularyzowany, godz. 14.30
Sala Samobójców. Hejter, thriller, godz. 18, 20.30
Szybcy i śnieżni, animowany/przygodowy, godz. 16.15
Środa, 11 marca
Najświętsze Serce, dokument fabularyzowany, godz. 14.30
Sala Samobójców. Hejter, thriller, godz. 18, 20.30

Szybcy i śnieżni, animowany/przygodowy, godz. 16.15
Czwartek, 12 marca
Sala Samobójców. Hejter, thriller, godz. 15.15, 17.45
Szybcy i śnieżni, animowany/przygodowy, godz. 13.30
Wieczór Kinomaniaka: Irlandczyk, dramat/kryminalny, godz. 20.15
KINO „CISY”, NAŁĘCZÓW
Piątek, 6 marca

Boże Ciało, dramat, godz. 14
Swingersi, komedia, godz. 17
Bad Boy, sensacyjny, godz. 19
Niedziela, 8 marca
Parasite, dramat, godz. 14.30
Swingersi, komedia, godz. 17
Bad Boy, sensacyjny, godz. 19
Poniedziałek, 9 marca
Boże Ciało, dramat, godz. 13.30
Bad Boy, sensacyjny, godz. 16
Swingersi, komedia, godz. 19

Zapowiedzi imprez i wydarzeń

PUŁAWY

BIEG WILKÓW Już po raz trzeci w Puławach odbędą się sportowe zmagania w hołdzie Żołnierzom Niezłomnym. „Bieg Wilków” w tym roku zostanie zorganizowany w niedzielę, 8 marca o godz. 12 na terenie Parku Książąt Czartoryskich w Puławach. „Bieg Wilków” staje się już tradycją w Puławach. Celem imprezy organizowanej z okazji Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”, który przypada na 1 marca, jest oddanie hołdu bohaterom powojennego antykomunistycznego podziemia oraz odkłamywanie historii przekazywanie faktów dotyczących ich walki o wolną Polskę. – Impreza promuje również bieganie i zdrowy styl życia oraz powiat puławski jako przyjazny biegaczom – dodają organizatorzy. Zawodnicy pobięgną na 3 dystansach: głównym - 5 km, symbolicznym - 1945 m oraz 400 m – dla dzieci. Każdy uczestnik otrzyma pamiątkowy medal, a na zwycięzców czekają atrakcyjne nagrody. Zapisy: mmizera.media@gmail.com, tel. 514 087 747. Wpisowe: dzieci - 10 złotych, dorośli: 15. W dniu imprezy – 15 i 20. Organizatorami III edycji „Biegu Wilków” - Pamięci Żołnierzom Niezłomnym są: Fundacja Niezłomni im. Zygmunta Szendzielarza Łupaszki oraz dziennikarz Marcin Mizera.

KONCERT GUTEK 8 marca o godz. 20 w klubie Peweks w Puławach (ul. Centralna 1) wystąpi Gutek. Support zapewni Konkubent. Gutek to solowy projekt Piotra Gutkowskiego, znanego m.in. z formacji Indios Bravos. Wokalista realizuje projekt sygnowany własnym przydomkiem od 2018 roku. Wkrótce ukaże się pierwszy krążek formacji, na którym znajdą się takie utwory, jak „Co noc” i „Król złoty”. Bilety: 30-40 zł.



STAND-UP W PEWEKSIE W ramach trasy „Karma wraca” 10 marca o godz. 20 w puławskim klubie Peweks wystąpi Katarzyna Piasecka. Katarzyna Piasecka zaprezentuje w Lublinie swój najnowszy program „Karma Wraca”. To zupełnie nowe historie i spostrzeżenia w charyzmatycznej, bezpośredniej i bezkompromisowej formie. Katarzyna Piasecka to stand-uperka, konferansjerka, improvizatorka. Jest gospodarzem sceny Stand-up Hybrydy w Warszawie, gdzie cyklicznie zaprasza najlepszych polskich komików. Razem z Abelardem Gizą i Kacprem Rucińskim przez kilka

lat współtworzyła projekt Stand-up Bez Cenzury. Bilety: 35 zł



IZRAEL – ZIEMIA OBIECANA Biblioteka Miejska w Puławach (ul. Głęboka 7a) zaprasza na spotkanie autorskie Pawła Smoleńskiego „Izrael – ziemia obiecana” w cyklu Ciekawi świata. Wydarzenie odbędzie się 11 marca o godz. 18. Paweł Smoleński - dziennikarz, reporter, pisarz. Autor wielu książek, m.in. „Izrael już nie frunie” czy „Syrp z piotunu”. Jest laureatem Nagrody Pojednania Polsko-Ukraińskiego, którą otrzymał w 2003 za książkę „Pochówek dla rezuna”, a także



Nagrody im. Kurta Schorka za teksty poświęcone Irakowi. W Puławach Smoleński będzie opowiadał o Izraelu, któremu poświęcił swoją najnowszą książkę. Liczba miejsc ograniczona. Obowiązują wejściówki do odbioru w Bibliotece.

MACHALICA CHARYTATYWNIE W czwartek, 12 marca o godz. 19 w Hotelu Trzy Korony w Puławach (ul. 6 Sierpnia 43) odbędzie się charytatywny koncert Piotra Machalicy na rzecz Hospicjum im. Św. Matki Teresy. Piotr Machalica to ceniony aktor teatralny i filmowy oraz wykonawca piosenki aktorskiej. Podczas koncertu w Puławach artysta zaprezentuje utwory Wojciecha Młynarskiego. Artyści będzie towarzyszył zespół w składzie: Michał Walczak, Krzysztof Niedźwiecki, Paweł Surman.



Po koncercie odbędzie się aukcja obrazów. Cegiełki w cenie 50 zł do nabycia w siedzibie hospicjum.

KAZIMIERZ DOLNY

KONCERT TARA GAYAN W sobotę, 7 marca o godz. 20 w bistro Trzeci Księżyc w Kazimierzu Dolnym (Mały Rynek 1) wystąpi zespół Tara Gayan. Zespół Tara Gayan tworzy dwoje utalentowanych muzyków Agnieszka Mendel, Maciej Hanusek i Michał Brańka. Zadebiutowali w 2017 roku, a wkrótce wydadzą debiutancki krążek. W muzyce tworzonej przez formację łączą się gitary, elektronika, fuzja tematów indyjskich z zachodnią perspektywą alternatywnego rocka i odrobina jazzu.



Bilety na koncert kosztują 30 zł. **Spektakl „Kobiety 2.0”** Fundacja KZMRZ zaprasza 8 marca o godz. 15 na spektakl „Kobiety 2.” w wykonaniu podopiecznych Dzielnicy Dobrej Domu Kultury Węglin w Lublinie. Przedstawienie będzie można zobaczyć w siedzibie

Fundacji KZMRZ przy ul. Tyszkiewiczza. Spektakl, inspirowany tekstami: „A ja zem jej powiedziała” Katarzyny Nosowskiej, „Kup kochance męża kwiaty” Katarzyny Miller, „Monolog wagi” Eve Ensler oraz wpisy z „otchlani Internetu”, powstał w wyniku zajęć teatralnych w DDK Węglin w Lublinie. Przedstawienie próbuje odpowiedzieć na pytania: czym dziś jest kobiecość i seksualność? Jaką rolę pełnią kobiety w świecie? Jak współczesna kobieta mierzy się z własnymi słabościami? Przygotowanie: Bogusław Zbigniew Byrski, Wioletta Tomica. Organizatorzy zapraszają nie tylko kobiety. Bilety na spektakl kosztują 15 zł.

NAŁĘCZÓW

Kabaret Ciach Nałęczowski Ośrodek Kultury (ul. Lipowa 6) zaprasza na występ popularnego Kabaretu Ciach, który odbędzie się 7 marca o godz. 20. Kabaret Ciach powstał w 1994 roku w Zielonej Górze. Obecnie formację tworzą: Małgorzata Czyżycka, Leszek Jenek, Tomasz Kowalski, Mateusz Czechowski. – Tak nam się podoba to co robimy, że uparcie i konsekwentnie tworzymy nowe skecze i nowe programy. Każdy z Was odnajdzie siebie w naszej twórczości – zachęcają artyści. Bilety na wydarzenie kosztują 40 zł.

DAMIAN DRABIK

Sekrety żydowskiej kuchni

Kuchnia żydowska jest na topie. O słynnej Knajpie U Fryzjera, którą prowadził Robert Sulkiwicz do dziś krążą w Kazimierzu Dolnym Legendy. Żydowska kuchnia pojawia się w kilku innych restauracjach miasteczka dwóch księżyców. Co tak przyciąga smakoszy?

WALDEMAR SULISZ

O tym, że kuchnia żydowska jest czymś więcej niż kuchnią, wiadomo od dawna. Jedzenie jest rodzajem świętowania. O znaczeniu kuchni często pisał noblista Singer. Czy w jego wspomnieniach znajdziemy opis kuchni? – Zaprowadzono mnie do wielkiej kuchni wuj, gdzie ujrzałem niezwykle rzeczy. Wszystko było dla mnie nowe. Po pierwsze stał tam wielki piec chlebowy, jak u piekarza. Ciotka Jentl akurat piekła chleb. Po drugie nad piecem był okap, a na piecu stał trójnóg, na którym znajdował się garnek. Na talerzu leżała głowa cukru, po której przechadzały się muchy. Kuchnia pachniała świeżo rozczynionym ciastem i kminkiem. Ciotka poczęstowała nas zaraz plackiem ze śliwkami, który wprost rozpyłył się w ustach – pisze Singer. To był raj. – Kiedy uniosłem głowę, zobaczyłem biłgorajską bóżnicę i pola, które rozciągały się wokół aż po skraj lasu. Pola miały różne kształty i barwy: kwadraty, romby, trójkąty, zielone, ciemne, żółte. Byłem w raju i miałem tylko jedno pragnienie: żeby nikt mnie stąd nie wyrzucił.

W opowiadaniach i wspomnieniach Singera pojawia się obraz matki, niosącej chanukowe placiki. Żydowska kuchnia była silnie związana ze świętami – na święto Chanuka spożywano latkes (podobne do placków ziemniaczanych), racuszki oraz kugel (zapiekanka z ziemniaków). Musiały rozpyływać się w ustach.

Świąteczny smak

Żydowska kuchnia była kuchnią świąteczną. Powszechnie potrawy związane były z kolejnymi świętami. Na święto Rosz Ha-Szana na stole pojawiały się ryby, jabłko maczane w miodzie, słodkie daktyle i cymes z marchwi. Podczas święta Pesach jedzenie musiało być wyjątkowo smaczne i obfite, na stole pojawiała się maca, kugiel, cymes, wątróbka z cebulką, śledzie, faszerowane ryby, rosół z knedelkami macowymi i pieczone jabłko. Podczas święta Szawuot



żołądku, całość dokładnie wymieszać i dodać trochę wody. Doprawić solą, pieprzem. Ponownie wymieszać i przykryć naczynie pokrywką. Dusimy 1,5 godziny, kontrolując czy woda nie wyparowała. Zdjąć gaz i włożyć do piekarnika na 20 minut. Smacznego.

Karp w galarecie z rodzynekami

SKŁADNIKI: karp, 2 cebule, 3 marchewki, 10 kostek cukru, sól, pieprz, rodzyunki, migdały.

WYKONANIE: sprawić karpia i pokrajać na kawałki. Głowę, kręgosłup, ogon i pletwy użyć na wywar wraz z cebulką i marchewką. Ugotowany wywar przecedzić i włożyć do niego pokrajane kawałki karpia oraz głowę. Gotować powoli 30 minut. Dodać migdały, rodzyunki, pokrajaną ugotowaną marchewkę i przetrącić cebulę oraz cukier; dalej gotować 30 minut. Wyjąć na półmisek kawałki ryby i głowę. Oblać zastygającym sosem.

Kreplach

To pierożki z ciasta krawanego w kwadraty albo krążki, napełnione farszem z gotowanego mięsa albo z kurczaka i składane w trójkąt. Mogą być gotowane lub smażone i podawane w zupie albo oddzielnie. Przeważnie podawane są w przeddzień Jom Kippur, Hoszana Rabba i Purim.

SKŁADNIKI: na ciasto: szklanka mąki, jajko, sól. Na farsz: szklanka mielonego mięsa wołowego, łyżka posiekanej cebuli, sól, olej.

WYKONANIE: zrobić dość miękkie ciasto; jeśli trzeba, dolać gorącej wody. Rozwałkować bardzo cienko i wykrawać kwadraty lub kółka. Nakładać przygotowany farsz mięsny. Lepić pierożki i gotować albo smażyć w głębokim tłuszczu.

Kugel z rodzynekami

Kugel to bardzo specyficzna potrawa kuchni żydowskiej; jest to zapiekana babka z surowych lub gotowanych ziemniaków, makaronu lub ryżu. Może być na słono albo na słodko - jako deser.

SKŁADNIKI: pół szklanki ugotowanego bez soli ryżu, 3 jajka, pół szklanki cukru, ćwierć szklanki rodzynek, wanilia, skórka pomarańczowa, 3 szklanki mleka, masło.

WYKONANIE: wymieszać ryż z żółtkami i rodzynekami, dodać mleko. Ubić pianę z białek i wymieszać z ryżem. Włożyć masę do wysmarowanego masłem naczynia żaroodpornego i piec 30 minut.

jadano potrawy mleczne: blintzes (naleśniki), serniki budynie.

Podczas święta Sukot królowały holishkes (gołąbki), kapusta z rodzynekami, kreplach (pierogi), na deser jadano orzechy, pomarańcze i kompoty z suszonych owoców. Symbolem święta Purim były małe trójkątne ciasteczka nadziewane makiem, miodem lub powidłami, chała i znów kreplach – jedne z najlepszych pierogów na świecie.

Żydowska kuchnia pachniała aromatem kminku, miodu, rodzynek, cebuli i bakalii. Ponieważ nie spożywano wieprzowiny, za to dużo ryb, drobiu i wołowiny – była to kuchnia zdrowa i energetyczna. Zawsze pełna radości i dziękczynienia. A teraz kilka przepisów na najsłynniejsze dania.

ny – była to kuchnia zdrowa i energetyczna. Zawsze pełna radości i dziękczynienia. A teraz kilka przepisów na najsłynniejsze dania.

Zupa z kulkami macy

Jedna z najsmaczniejszych zup w żydowskiej kuchni, była uważana za zupę zdrowotną, nazywano ją nawet żydowską penicyliną. W chudym rosolu z kurczaka pływały kulki macy wielkości piłeczki do ping-ponga. Musiał ją jeść Jasza Mazur, bohater słynnej powieści „Sztukmistrz z Lublina”, musiał ją jadać sam pisarz, kiedy był u dziadka w Biłgoraju.

SKŁADNIKI: 2 litry chudego rosolu z kurczaka, filizan-

ka mielonej macy, 2 jajka, 2 łyżeczki oleju lub tłuszczu z kurczaka, 2 łyżeczki wody, 2 łyżeczki świeżej, posiekanej pietruszki, sól, pieprz.

WYKONANIE: ubić jajka z olejem i wodą, dodać zmieloną macę, pietruszkę i pieprz, wymieszać, odstawić na godzinę. Doprowadzić rosół do wrzenia. Zmoczyć dłonie w wodzie, robić kulki z 2 łyżeczek masy macowej, wkładać do gotującego się rosolu. Gotować 15 minut na wolnym ogniu. Na talerzu posypać zupę świeżo zmielonym czarnym pieprzem.

Duszone gęsie pipki

Koronna potrawa ży-

dowskiej kuchni, przysmak samego Singera, ulubiony posiłek Jaszy Mazura podczas cyrkowych występów na Lubelszczyźnie. Czasem można je spotkać w restauracji Sitarska w Biłgoraju, rodzinnym mieście Singera.

SKŁADNIKI: 1 kg żołądków gęsi lub indyczych, 1 kg cebuli, czosnek, gęsi lub kaczy tłuszcz (ew. oliwa), sól, pieprz.

WYKONANIE: żołądki sparzyć kilkakrotnie przelewając je wrzątkiem na sitku 3 - 4 razy. Podsmażyć cebulę, do podsmażonej cebuli wycisnąć kilka ząbków czosnku (zależnie od upodobania). Dodać

FOT. JACEK ŚWIERCZYŃSKI

Cel Wisły? Walka o jak najwyższe miejsce



PIŁKA NOŻNA Rundę wiosenną czas zacząć! W sobotę o godz. 15 na stadionie MOSiR w Puławach Wisła zmierzy się z Sokółem Sieniawa

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

W próbie generalnej przed ligą Duma Powiśla pokonała niżej notowanego Powiślaka Końskowola 3:0. Mogła wygrać wyżej, ale gospodarze nie wykorzystali kilku bardzo dobrych okazji. Dwa razy spudłował chociażby Michał Zuber. Mimo wszystko sztab szkoleniowy Wisły mógł być zadowolony. Jedyny minus? Kontuzja łydki Łukasza Kacprzyckiego, która może wykluczyć podstawowego pomocnika z wiosennej inauguracji.

– W meczu z Powiślakiem nie chodziło tylko o to, żeby wygrać. Założenia były takie, żeby przede wszystkim zagrać poprawnie w defensywie. W tym okresie przygotowawczym straciliśmy kilka głupich bramek. Dlatego w starciu z Powiślakiem bardzo pilnowaliśmy się w obronie. I można powiedzieć, że cel udało się zrealizować – ocenia Mateusz Pielach, kapitan klubu z Puław.

Na co liczy Duma Powiśla w rundzie rewanżowej? – Chcemy być wyżej w tabeli niż na jesieni. Trzeba przyznać, że pierwsza runda była lekkim rozczarowaniem. Na razie mogą powiedzieć, że powalczymy o jak najlepsze miejsce. Myślę, że po pierwszych kolejkach będzie można powiedzieć już bardziej konkretnie, o co tak

naprawdę zagramy – dodaje zawodnik.

Sobotnie starcie będzie spotkaniem dziewiątej drużyny w tabeli z jedenastą. Obie ekipy dzieli jednak tylko punkcik. Sokół bardzo dobrze radzi sobie na swoim boisku, gdzie nie przegrał żadnego z dziewięciu spotkań. Gorzej jednak z wyjazdami. Klub z Sieniawy zanotował w gościach: dwie wygrane, dwa remisy i pięć porażek. Strzelił też tylko siedem goli. W próbie generalnej podopieczni Ryszarda Kuźmy wysoko ograli jednak w Zamościu Hetmana aż 4:0.

– Pierwszy mecz po przerwie zimowej to zawsze jedna wielka niewiadoma. My skupiamy się przede wszystkim na sobie, a nie na rywalu. Znamy swoją wartość. Sokół to na pewno nie-

Drużyna Mariusza Pawłaka w sparingach zanotowała: pięć zwycięstw, dwa remisy i dwie porażki

wygodny przeciwnik jednak gramy przed własną publicznością i będziemy chcieli to wykorzystać – zapewnia Mateusz Pielach.

Wisła Puławy – Powiślak Końskowola 3:0 (2:0)

Bramki: Kacprzycki (19), Koprucha (43), Zając (53).

Wisła: Kołotyło – Cheba, Kiczuk, Pielach, Cyfert, Barański, Pigiel, Skalecki, K. Puton, W. Puton, Kacprzycki, Brągiel, Bernat, Zuber, Zając, Konc, Stanisławski, Wojczuk.

Powiślak: Zolech (46 Bicki) – Antoniuk, Łakomy, Piotrowski (60 Kusal), Kusal (46 Kobus), Banaszek (46 Wankiewicz), Dudkowski (81 Murat), Pięta, Radzikowski (46 Pryliński), Koprucha (60 Sobolewski), Gil (72 Radzikowski).

Juniorzy Azotów bez awansu

PIŁKA RĘCZNA Nie udało się młodym zawodnikom Azotów wywalczyć awansu do półfinału mistrzostw Polski juniorów. Podopieczni trenerów Piotra Dropka i Karola Gosia turniej ćwierćfinałowy w Gdańsku zakończyli z dorobkiem: jednej wygranej i dwóch porażek

i Gosia nie sprostała trzeciej drużynie z Gdańska. Ponownie do przerwy była lepsza (11:10), ale w drugiej odsłonie przeciwnik odrobił straty z nawiązką i wygrał 22:18. Awans wywalczyły: Olimpia i Energa Wybrzeże III, oraz UKS Anilana Łódź i PGE Vive Kielce (drugi turniej ćwierćfinałowy).

(LUKISZ)

Azoty Puławy – UKS Olimpia Biała Podlaska 24:20 (15:10)

Azoty: Borucki – Antoniuk 5, Batyra 5, Konieczny 5, Janicki K. 4, Czerwiński 3, Capała 1, Szweczyk 1, Jeżyna, Kamiński, Napora, Wiącek.

Energa Wybrzeże Gdańsk IV – Azoty Puławy 31:31 (12:14) k. 5:4

Azoty: Borucki, Janicki D. – Konieczny 12, Antoniuk 5, Napora 4, Batyra 3, Janicki K. 3, Szweczyk 3, Czerwiński 1, Capała.

Azoty Puławy – Energa Wybrzeże Gdańsk III 18:22 (11:10)

Azoty: Borucki – Szweczyk 5, Antoniuk 4, Capała 3, Janicki 2, Czerwiński 1, Jeżyna 1, Kamiński 1, Wiącek 1, Figura, Napora.

PGNiG SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH

Wyniki 23. kolejki:

Azoty Puławy – Górnik Zabrze 29:29 (18:13), rzuty karne 4:5 • MMTS Kwidzyn – Energa MKS Kalisz 29:27 (14:15) • Stal Mielec – Grupa Azoty Tarnów 26:26 (14:14), rzuty karne 5:4 • Zagłębie Lubin – PGE Vive Kielce 25:35 (10:18) • Piotrkowianin Piotrków Trybunalski – Sandra Spa Pogoń Szczecin 29:27 (14:13) • Torus Wybrzeże Gdańsk – Orlen Wisła Płock 19:32 • Chrobry Głogów – Gwardia Opole 41:29.

1. Vive 23 66 830-550
2. Płock 23 66 678-495

3. Górnik 23 56 666-581
4. Azoty 23 47 696-610
5. Gwardia 23 37 623-642
6. Kalisz 23 33 584-628
7. Pogoń 23 31 607-648
8. Zagłębie 23 29 603-656
9. Chrobry 23 29 603-656
10. Piotrkowianin 23 21 613-654
11. Kwidzyn 23 21 588-657
12. Stal 23 17 563-670
13. Wybrzeże 23 17 555-653
14. Tarnów 23 13 542-682

6 marca: Tarnów – Wybrzeże. **7 marca:** Vive – Chrobry • Płock – Kwidzyn • Pogoń – Stal. **8 marca:** Górnik – Piotrkowianin • Kalisz – Zagłębie • Gwardia – Azoty.

Jedna dobra połowa to za mało

PIŁKA RĘCZNA Była szansa, żeby zbliżyć się w tabeli do trzeciego Górnika. Niestety, Azoty Puławy musiały w niedzielę uznać wyższość rywala z Zabrza. Po 60 minutach zaciętej walki był remis 29:29. O wygranej gości przesądziły rzuty karne, w których triumfowali 5:4

Podopieczni trenera Michała Skórskiego mają czego żałować. Bardzo dobrze radzili sobie w pierwszej połowie. Pewnie niewielu kibiców zgromadzonych w hali MOSiR spodziewało się, że Górnik po zmianie stron może jeszcze odwrócić losy spotkania. Na przerwę obie ekipy schodziły przy wyniku 18:13 na korzyść miejscowych. Niestety, w drugiej połowie tak różowo już nie było.

Przed klubem z Puław dwa trudne mecze z Gwardią i PGE Vive

Po siedmiu minutach zrobiło się już 19:19. Kolejne fragmenty zawodów? Wymiana ciosów i do końcowych sekund nie było jasne, kto okaże się lepszy. Ostatecznie zawody zakończyły się remisem, a to oznaczało, że trzeba było jeszcze rzucić rzuty karne. Decydująca okazała się już pierwsza próba, bo Łukasz Rogulski nie trafił w bramkę. Wszyscy, pozostali piłkarze już się nie mylili, a to oznaczało, że Górnik okazał się lepszy o jednego gola.

– Ugryźliśmy Zabrze, ale o wyniku zdecydował początek drugiej połowy. Nasza niefrasobliwość na początku drugiej odsłony spowodowała, że rywale nas dogonili. Daliśmy im nadzieję, że mogą jeszcze powalczyć o korzystny rezultat. W pierwszej połowie wykorzystaliśmy ich słabe strony. Niestety, w drugiej oddaliśmy dwie-trzy piłki i potem gra toczyła się w stylu bramka za bramką. Widowisko było emocjonujące. Liczę, że kolejne mecze u nas będą takie, że wszyscy będziemy scho-

dzili z parkietu zadowoleni – oceniał po meczu trener Skórski.

Jak wyglądają najbliższe plany drużyny trenera Skórskiego? W niedzielę trzeba zagrać na wyjeździe z Gwardią Opole (godz. 18). Z kolei w środę w Puławach zameldują się mistrzowie Polski z Kielc. To spotkanie także zaplanowano na godz. 18. – Przed nami same trudne mecze. W PGNiG Superlidze nie ma tak naprawdę łatwych spotkań. W Opolu czeka nas trudne zadanie, ale zrobimy wszystko, żeby wygrać z Gwardią – dodaje szkoleniowiec ekipy z Puław.

(LUKISZ)

Azoty Puławy – Górnik Zabrze 29:29 (18:13), rzuty karne 4:5

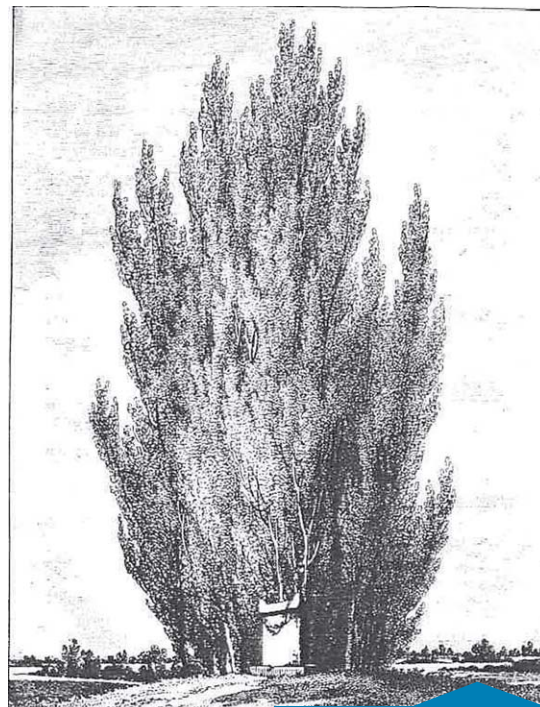
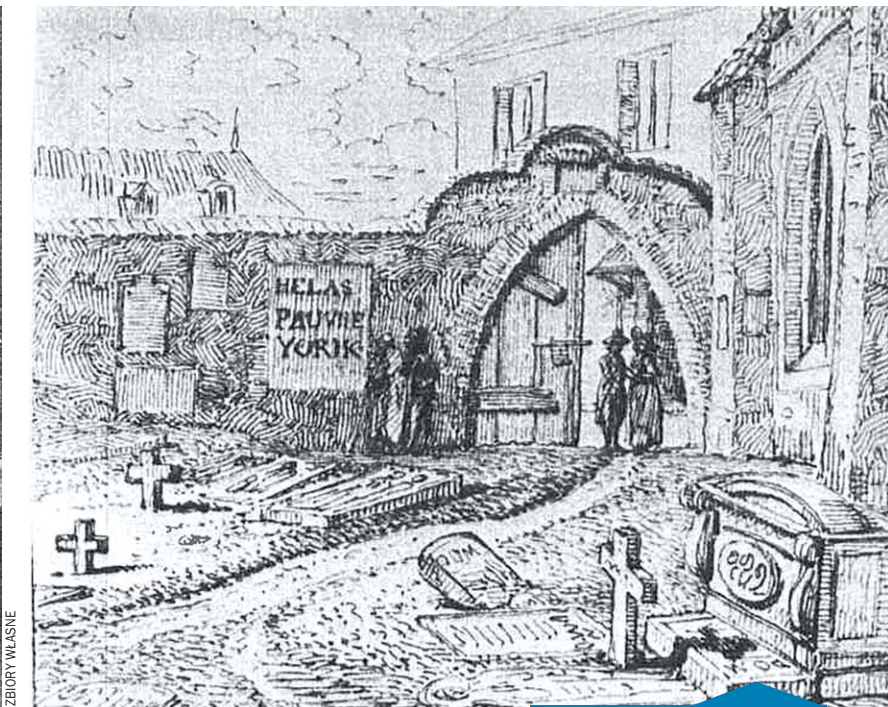
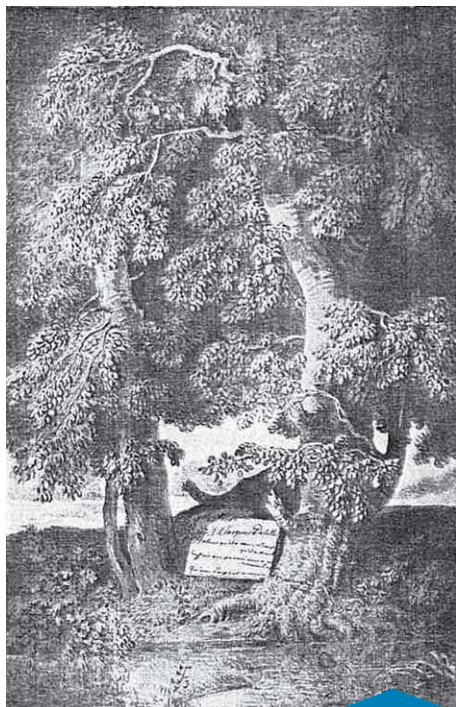
Azoty: Bogdanow, Koszowy – Bachko 2, Jarosiewicz 3, Podsiadło 3, Gumiński 3, Szyba 2, Łangowski 8, Kowalczyk 1, Dawydzik 1, Seroka 1, Rogulski 4, Przybylski 1. **Kary:** 8 minut. **Dyskwalifikacja:** Rafał Przybylski.

Górnik: Galia, Skrzyniarz – Tomczak 5, Sluijters 6, Czwarra, Łyżwa 2, Kondratiuk 2, Sičko 7, Buszkow 3, Bis, Bondzior 2, Tatarincew 1, Gogola, Gliński 1. **Kary:** 8 minut.



Dzieje Puław (83)

Puławski park zielona oprawą dla wznoszonych budowli



WYSLI RÓŻNE O SPOSOBIE ZAKŁADANIA OGRÓDÓW. IZABELA CZARTORYSKA, WYSLI RÓŻNE O SPOSOBIE ZAKŁADANIA OGRÓDÓW, WROCŁAW 1808, REPRINT SZCZECIN 2011, P. 32

Kamień Delille'a**J.P. Norblin, pomnik dla uczczenia pamięci Jakuba Filipa Savage****„Kłomb z topoli przywoity na osłonięcie monumentu lub pamiętki” – propozycja ks. Izabeli Czarторыskiej**

Księżnej Izabeli Czarторыskiej, urządzającej rezydencję puławską, bardzo zależało, aby wyróżniała się ona spośród innych, najbardziej znanych siedzib magnackich. Celowi temu służyły zmiany architektury pałacowej, wznoszenie budynków mieszczących pamiętki narodowe czy wreszcie przekształcenie parku z francuskiego w angielski. Ten nowy wizerunek parku nie to tylko wspaniałe drzewa i krzewy, ale również okazy sztuki rzeźbiarskiej odgrywające tak ważną rolę w zdobnictwie parkowym. Im to teraz – pomniejszym przedsięwzięciom budowlanym na terenie parku – poświęcimy nieco miejsca.

Wśród pomników dedykowanych pamięci przyjaciół puławskiego domu Czarторыńskich znalazł się między innymi kamień Delille'a i pomnik upamiętniający Jakuba Savage.

Jacques Delille, mimo że w Puławach nigdy nie był, opisał puławski park w swym koronnym poemacie „Les jardins” („Ogrody”). Materiały do tego opisu dostarczyła mu ks. Izabela prowadząc z poetą obszerną korespondencję. O znaczeniu tego francuskiego pisarza dla upowszechnienia idei ogrodu nowego typu tak pisze w jednym z opracowań Alina Aleksandrowicz:

„Postulat sformułowany przez Jacquesa Deille'a (...) i zaakceptowany przez zwolenników nowej estetyki: „i z ogrodu natury nauczyć się przyswajając ogrody twoje „procentował wieloma konsekwencjami. Natura była bowiem zindywidualizowana, niejednorodna, bogata w odmiany. Miała swoje tajemnice, zawierała ukryte znaczenie, dyspono-

wał własnym kodem symbolicznym. Ogród jako miniatura natury porównywany był do księgi („księga natury”), którą należało nie tylko odczytywać, ale i zrozumieć, tzn. pojąć głębsze przekazywana ukształtowaniami ziemi, przyrodą i architekturą”.

Tę wyższość przyrody nad sztuką stanowiącą, nie tylko zaakceptowała „Pani na Puławach”, ale konsekwentnie ją wdrażała.

Co do osoby ogrodnika Jakuba Savage i jego roli w kształtowaniu nowego oblicza puławskiego parku – te zostały już wcześniej udokumentowane.

Równocześnie z pracami nad rozbudową lewego pawilonu księżna Izabela rozpoczęła urządzenie niewielkiego ogródka prywatnego, łączącego się z jej apartamentami. Na temat jego lokalizacji czytamy w „Pani w Puławach” Gabrieli Pauszer – Klonowskiej:

„W tym właśnie czasie została wybudowana jeszcze jedna oranżeria, łącząca lewe skrzydło pałacu, zamieszkałe przez księżnę, z bocznym pawilonem. Środowa kolumnada tej oranżerii służyła też za wejście do ogrodu. Nad jõeskim portykiem widniał tu zapis: >> Ducitae sollicitae hic illaunda oblivia vitae << (>> Stroskanych prowadzi tu przyjemna niepamięć życia <<).

W tej oranżerii znajdował się mały prywatny ogródek księżnej. Przywożono tu najlepszą ziemię i sadzono najrzadsze rośliny. Stał tam też niewielki ołtarzyk z białego marmuru z tablicą i napisem >> Bogu za moje dzieci <<. Tym dzieciom poświęcone były >>

Modlitwy X.I.C. Rymem związane w dzień Jej imienia << przez Franciszka Książnicę, zanim, jeszcze po utracie ojczyzny wzrok szaleństwa przyćmił umysł poety”.

Powtórzmy. Ulubiony przez księżnę ogród kwiatowy, zwany „małym ogrodem” został przez nią założony i był przez nią pielęgnowany. O rozpoczęciu prac mówi raport podpisany przez Joachima Hempla „Od Fabryki Puławskiej dnia 11 grudnia 1788” informujący, że zaczęto właśnie zwozić ziemię do ogródka, w którym już wkrótce znalazły się rzadkie rośliny. Była to ziemia najlepsza w okolicy. Wkrótce ogródek zapelniał się „bajecznymi kwiatami” i „przepysznymi roślinami”. Tak oto o tym „różanym zakątku” pisał w utworze „Balon, czyli wieczory puławskie” Franciszek Dionizy Książnik, piewca puławskiego życia dworskiego:

„Jest przy pałacu ogródek różany
Przyjemne latem dla Sylfów ustronie;
Gdzie rozkosz między kwieciściami ściany
Chłodzi się pieszcząc, i w zapachach tonie”.

Wyjaśnijmy, że wspomniane wyżej „sylfy”, to według wierzeń średniowiecznych zwiewne istoty na powietrze, duchy powietrza (podobnie, jak duchami ziemi były gnomy, duchami wody – nimfy, a duchami ognia – salamandry). Śmiertelnik, który zachował całkowitą czystość ciała i duszy mógł przyjaźnić się z tymi subtelnyimi duszkami. Uważano również, że dziewice po śmierci przemieniają się w sylfy.

Wróćmy do prywatnego ogródka Księżnej Izabeli.

Jego właścicielką jest autorką, eseju zatytułowanego „Mój mały ogród, albo wspomnienia moich doświadczeń”. Niestety, utwór ten nie doczekał się jeszcze publikacji.

Tworząc ogródek księżna rozwinęła konwencjonalny motyw „locus amoenus” („rozkosznego miejsca”) – jeden z głównych motywów znanego od starożytności opisu przyrody. Oto, co na ten temat pisze wspomniana wyżej Alina Aleksandrowicz:

„Obraz >> locus amoenus << rozwinął się w różne postaci raju ziemskiego. Skoro raj jest ogrodem, ogród można nazwać odwrotnie rajem. >> Było to, pisze Ernst Robert Curtis, ... piękne i ocenione miejsce naturalnie położone. Na jego całość składało się przynajmniej jedno drzewo (albo kilka drzew), łączka oraz źródło lub strumień. Można było dodać do tego śpiew ptaków i kwiaty <<”.

I dalej:

„Fascynacja kwiatami i ziołami, ich pięknem i ich semantyką, podkreślanie rangi całościowego rozumianej flory w ogrodzie nowego typu wynikały z samodzielnego przemysłu Czarторыńskiej”.

Księżna przyznawała się do tej fascynacji pisząc:

„Kiedy wstaję, pierwsze moje kroki kieruję do kwiatów. Nadzwyczajny urok natury, utrwalony moją pracą, przeobraził ten teren w obszary niecodzienne, wręcz baśniowo magiczne”. Ks. Izabela wyliczała gatunki kwiatów pielęgnowanych w ogródku, w tym różne odmiany róż, także dzikich oraz janowce (krzewinki z rodziny motylkowatych),

mirty, azalie, fiołki, magnolie, goździki, lilaki, drzewa pomarańczowe.

Swój nieukrywany zachwyt kontynuuje cytowana już A. Aleksandrowicz:

„Ogródek otrzymał w czasach Izabeli Czarторыńskiej nową postać charakteryzującą się różnie ukształtowanymi punktami widokowymi. Z jednej strony Wisła często okryta statkami (pisała księżna), z innej kolumnowy portyk, wyłaniający się spośród ogromnych drzew, następnie rodzaj >> chłodnika << służącego za ochronę przed słońcem – umieszczona na 4 kamiennych słupach strzecha pięknie opleciona >> pelzającą << roślinnością. Wreszcie – obraz arkiadyjski: przezierające wśród masywu olbrzymich drzew łąki z pasącym się bydłem, w oddali zarysy gór. Obraz radości, szczęścia, powabów natury postaciować miał posąg Fauna (starożytności boga płodności, opiekuną pasterzy i rolników, ich bydła i roli, bóstwa wolnej przyrody – przyp. A.T.) z winogronami wykuty z białego kararyjskiego marmuru, umieszczony na tle roślinności pod stałe zieloną sosną”.

W opisywanym ogródku ustawiono ołtarzyk z białego marmuru. Miał on formę postumentu ustawionego na trzech stopniach, w którego narożach umieszczono akroterie (akroterion – dekoracyjny motyw rzeźbiarski w postaci posągu, urny, rozłożonego liścia polarny, umieszczony na rogach i szczytach budowli antycznych) i baranie głowy. Ołtarzyk znajdował się tu na pewno w 1792r., gdyż pochodzący z września tego roku. „Raport tygodniowy robót stolarzów, ślusarzów, blacharza i robotników ogrodowych

w Rychtera w miesiącu 7 bris A 1792” wspomina: „Blacharz (...) zrobił na przykrycie postumentu marmurowego w ogródku JOPani pokrowiec. Blaszany zrobił”. Wykonawcą ołtarzyka był z pewnością Chrystian Piotr Aigner.

Obok postumentu, wśród doniczek z kwiatami, umieszczono tablicę z emocjonalnie wyrażoną inskrypcją: „Bogu za moje Dzieci”. Często w różnych opracowaniach cytowany jest inny tekst: „Najwyższej Istocie za moje Dzieci”. Jest to test umieszczany przez księżną w liście do J. Delille'a mającym za cel ukazanie pisarzowi obrazu Puław, który stanowił następnie podstawę do umieszczenia go w poemacie „Ogrody”.

Otoczenie ołtarzyka stanowiły kwiaty. W 1810 r. księżna Izabela w liście do Marii Wirtemberskiej informowała córkę o tym, że „więcej pewnie jak pięćset róż kwitnie koło ołtarzyka” oraz, że intencją matki jest „aby dni moich dzieci różami były usłane”.

W 1831 r., po konfiskacji Puław, ołtarzyk przewieziony został do Podzamcza – posiadłości książąt Zamoyckich. Do Puław powrócił dopiero w 1947 r.

ANDRZEJ TOŁPYHO

ZA TYDZIEŃ ZAWIESZAMY PUBLIKACJĘ KOLEJNYCH ODCINKÓW CYKLU „DZIEJE PUŁAW”. W TO MIEJSCE ZAPROPONUJEMY W OKRESIE OD 13 MARCA DO 29 MAJA 12 ODCINKÓW NOWEGO CYKLU ZATYTULOWANEGO „GENEZA HAŃBY. W 80-LECIE ZBRODNI KATYŃSKIEJ”. PO JEGO ZAKOŃCZENIU POWRÓCIMY DO „DZIEJÓW PUŁAW”